Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 11/23 MAJA. № 40 ROK 1852

BUSKO w r. 1851.

Rok ten jak dawno już niedoświadczano wilgotny, przeplatany był często gwałtownemi wiatrami, ktora raptownie oziębiały powietrznią: to kilkakrotne w dniu zalewy, to znowu kilkodniowe deszcze, przeszkadzały wiele porządném braniu kuracyi, gdyż często, pomimo ciągłego ruchu, omnibus nie mógł podołać w przewożeniu osób, które nie mając własnych ekwipażów, nim się posługiwać były zmuszone; nie brakło atoli i dni pięknych, pogodnych, a nawet odpowiednio porze roku gorących; lecz często po upale, raptowna zerwała się burza z grzmotami i piorunami, a po wysypaniu niekiedy obfitego gradu, kończyła się ulewą, po któréj znowu kilkodniowe i rzęsiste następowały deszcze.

Jedna z takich burz miała miejsce w dniu 25 sierpnia między godziną 4 i 5 z południa; przeszło godzinę grzmiało prawie bez przerwy, uderzyło kilkanaście piorunów, szczęściem bez szkody: grad wielkości dużych orzechów laskowych, dosyć obficie padał, wśród ogromnéj razem nawalnicy; wybił bardzo wiele okien; w polach atoli nie narobił szkód, jakie niekiedy drobniejsze nierównie zrządzają.

Wiatr najwięcéj panujący był zachodni, a barometr ciągle na niskiém zostawał stanowisku, z zastraszającém niekiedy raptowném opadnięciem: pomimo tego nie było żadnych nadzwyczajnych wypadków, i nie było zdarzenia, aby kto z biorących kąpiele doznał jakiego pogorszenia w skutku tego wilgotnego a często nawet i zimnego stanu powietrzni.

Zaćmienie słońca w dniu 28 lipca, w Busku, z powodu pokrytego grubemi chmurami widnokręgu, wcale nie było widzianém, tylko przez ten czas nieco się ciemniéj zrobiło.

Stan ten nie był wyłącznym udziałem naszéj okolicy, gdyż nietylko w Królestwie prawie ogólnie na takowyż się żalono, ale nadto w całéj prawie Europie takież same panowały deszcze, a znajdujący się u wód zagranicznych, żadnéj nad nami nie mieli korzyści; zewsząd dochodziły wieści i użalania na zmienność powietrzni, i na deszcze ciągle używaniu kuracyi przeszkadzające, i Busko pod tym względem nie miało co zazdrościć żadnemu z zakładów zagranicznych, gdyż plaga ta była prawie ogólną.

Pomimo tak nieprzyjaznego czasu, pomimo oczekiwania pożądanéj zmiany, już w czerwcu przybyło 89 rodzin, i odtąd coraz liczniéj przybywało zjeżdżających na kąpiele, tak, iż ogół przybyłych w tym roku, wynosił rodzin 295; jakaż mała różnica od roku zeszłego? a przecież rok zeszły był tak przyjazny do wodnych kuracyi, jakiego już dawno nie było.

I w tym roku były dnie, że trudno było znaleść dogodne pomieszczenie: pawilony przy zakładzie kąpielnym, jako dogodniejsze na czas wilgotny, ciągle były zajęte, i zaledwie po odbytéj kuracyi, jedna rodzina opuściła pomieszkanie, gdy druga albo już wprzód zamówione zaraz zajmowała, lub kilka razem o tenże lokal zgłaszało się, z niemałym dla admistrującego kłopotem, aby nie dać powodu do urojonéj ale zawsze przykréj urazy w razie odnowienia.

Dzieci w tym roku było jak zwykle wiele; bo też w cierpieniach skrofulicznych, nie ma dotąd skuteczniejszych nad wodę Buską środków: każde dziecko, którego cierpienie powstało w skutku dyskrazyi skrofulicznéj, jeżeli takowe nie jest zadawnione, może być pewném wyleczenia, a i w zadawnionych już nawet zawsze jeszcze na pewną ulgę można liczyć, lecz w tym razie, jednoroczna kuracya nie będzie już dostateczną i koniecznie raz jeszcze, a w cięższych razach i dwa powtórzoną być musi. Zawsze jednakże koniecznym jest warunek, aby chory miał zapas sił odpowiedni do poparcia usiłowań natury, która stara się utrzymać wyniszczoną istotkę, przez usunięcie nurtującéj ją dyskrazyi: ale gdzie nie ma odpowiedniego zapasu sił, gdzie nadwerężone trawienie, nie jest w stanie wynagradzać straty, ciągle po sobie pasmem postępujące, tam już należy tylko myśléć o utrzymaniu życia a nie w Busku, gdzie używanie w tym stanie wód jego, czy to wewnętrzne czy zewnętrzne, przyspieszałoby tylko smutne rozwiązanie: które przy troskliwém odżywianiu i podtrzymywaniu sił chorego, jeszczeby może nie tak prędko nastąpiło; a dobroczynna ta zwłoka, niekiedy wiele robi dobrego, nietylko samém utrzymaniem życia, ale czasem skrzepieniem sił dziecka uczynić jeszcze może podobném wyleczenie zupełne, użyciem tylko samych kąpieli Buskich, które niekiedy same są dostateczne, jak o tém przekonywa następujące spostrzeżenie:

Basia R. lat 6, budowy szczupłéj, mdłéj, odbywszy prawie wszystkie dziecinnemu wiekowi właściwe choroby, w skutku przebytéj w tym roku kilku powrotami odnawiającéj się zimnicy, mając coraz więcéj objawiających się śladów dyskrazyi skrofulicznéj, w skutek narady lekarskiéj, przysłaną została do Buska. Ale stan w jakim się znajdowała przywieziona, nie zrobił bynajmniéj nadziei, aby tu polepszania doznać mogła; lecz czyliż można było odejmować ostatnią nadzieję stroskanéj matce, która tę tylko jedyną miała dziecinę.

W czasie przybycia, chora ta miała cerę prawie siną, policzki zapadłe, usta suche, spalone, puls nietyle jeszcze słaby ile przyśpieszony, tak iż trudno go było doliczyć, całe ciało było wychudłe i sinego prawie koloru: na słabych nogach, przy wielkiéj tylko i ostrożnéj pomocy utrzymać się mogła, gdyż brzuszek tak był wzdęty i otwardły, iż dziecko nie mogło wcale siedzieć prosto, lecz albo leżéć musiało zupełnie, lub dla zmiany w pół siedzieć, z głową na poduszkach wspartą; całe ciało było gorące, ale w brzuszku zdawało się że się paliło; dziecina z przestrachem oddalała rękę chcącą się bliżéj obznajmić z stanem wewnętrznym w jamie brzusznéj; ciągłe przelewanie się i burczenie głośne po kiszkach dawało się słyszéć a rozwolnienie dziennie od 6 do 8 razy miewało miejsce, i to dosyć jak na dziecko obfite; była to obrzednia, śmierdząca mięszanina, koloru brunatnego, gdzie niegdzie płatkami flegmy pokryta; pomimo tak obfitych wypróżnień, uryna również obficie była oddawaną, w kolorze miernie zafarbowanym. Ten stan choréj nie dopuszczał ani myśli, aby mogła pić wodę Buską, a tak, postanowiłem zamiast wody Buskiéj, użyć wewnątrz znanego proszku Francka contra Physconia infantum: codziennie, na czczo picie w małéj ilości mleka prosto od krowy a dla działania i na siedlisko cierpienia, zaleciłem łagodne wcieranie w brzuszek maści z wodojodanem potażu, i obkładanie brzuszka ciągle szla-

mem miejscowym, ogrzewanym, i codziennie kąpiel z wody Buskiéj, lecz początkowo tylko przez 10 minut. Nie chcąc zaś brać całéj odpowiedzialności na moje barki, uprosiłem na naradę kolegę M. który podzielając moje zdanie, co do niemożności dawania wewnątrz wody Buskiéj, zgodził się na przedstawione wyżéj środki; przyczém zalecilismy, zamiast dawanéj dotychczas herbaty, dawać na śniadanie i na wieczór odwar z kakao, a na obiad pożywne rosoły i delikatne nietłuste kotleciki, jakie dotąd jadała.

Już dni kilka były dostateczne do przekonania o skuteczności tego postępowania, a najprzód puls zaczął być wolniejszym, temperatura ciała znacznie się zmniejszyła, brzuszek dawał się już łatwiéj dotykać, i wypróżnienia nie tak częste i nie tak smrodliwe, nabierały coraz więcéj barwy właściwéj.

Dziecina stopniami coraz dłużéj zaczęła się kąpać, tak iż doszła do półgodzinnéj kąpieli, i do kąpieli wyraźnie miała pociąg.

Chora ta przez dni 30 była tylko w Busku, ale wyjechała do niepoznania od téj jaką przybyła; już znalazła się cera, i sił tyle, że często mogła już wychodzić, i rzeźwiéj się poruszać; apetyt dobry i sen spokojny, przyczém widocznie nabierała ciała, słowem, wszystko było nadspodziewanie. Na dni kilka tylko przed odjazdem, wstawiło się zapalenie lewego oka natury skrofulicznéj i nie mało z niem było kłopotu, bo dziecina przez chorobę pieszczona, z biedą tylko pozwacała co robić, a ulegając grymasikom drażliwéj istotki, i chcąc jéj także oszczędzić cierpienia, zamiast vesicantis jako revellens, kazałem robić na karku wcierania maści cum Tartaro stibiato, i zmieniać obręb wcierania, za wystąpienieniem i nabraniem nieco wyrzutu.

Chora ta opuściła Busko 1 września, zabierając z sobą radę co do następnego zachowania. Poleciwszy pauzę przez dni 8, radziłem dawanie w ograniczonych dozach czas jaki z przerwami, solucyi wodojadanu potażu, i miałem tę przyjemność, że zaspokojona matka pisząc do mnie w d. 28 października, doniosła mi o zupełnie dobrym stanie kochanéj Basi. Radziłem atoli aby w roku następnym przybyła jeszcze do Buska, gdyż tegoroczny doznany skutek nie może być za dostateczny uważany.

Do cierpień skrofulicznych które w tym roku doznały uderzającego więcéj skutku, należy policzyć:

Panią A. Ch. która na pierwsze spojrzenie, przedstawiała obraz kwitnącego zdrowia, a wszelako był to pozór bardzo zwodniczy: mając lat 25, przebywszy szczęśliwie choroby wieku dziecinnego, odbyła dosyć szczęśliwie 3 połogi: od roku atoli spostrzegła znaczne opóźnianie się i zmniejszenie czyszczeń miesięcznych, i przy nabranéj widocznie tuszy, i stałém odęciu żywota, zaczęła doznawać uporczywego zaparcia stolca, a razem i częstego bicia do głowy, aż do chwilowych zawrotów, przyczém czuła się ociężałą; a unikając ruchu, który ją męczył, najwięcéj siedziała, dla tego wszelako nie straciła bynajmniéj apetytu, a nawet takowy był zwiększonym tyle, iż to zaczęło uderzać męża, który spostrzegał codzienne prawie nabieranie ciała. Puls u téj choréj był wolny ale oddech za każdym dłuższym ruchem, był utrudzonym, i z tego powodu chora unikała go starannie. Ten stan choréj, jako też i obecność na lewéj piersi obszernego liszaja śliniączącego, który opierał się wszelkim użytym środkom, spowodował wskazanie wód Buskich, które tak tu dobroczynnie działały, że już po 10 prawie dniach, chora uczuła się znacznie lżejszą, wypróżnienia stolcowe powoli się uporządkowały a co najwięcéj chorą pocieszyło, było wstawienie się czyszczenia nierównie obfitszego od poprzednich, od niejakiego czasu znacznie zmniejszonych.

Skutek tu był uderzającym dla wszystkich; chora albowiem nietylko że utraciła zbyteczną czerwoność twarzy, ale i jéj otyłość widocznie się zmniejszyła, a chociaż już teraz więcéj miała ochoty do ruchu, wszelako zbytni wprzód jéj apetyt o wiele się ograniczył; lecz nie na tem tylko ograniczał się stan polepszenia, gdyż i liszaj znacznie się zmniejszył i nierównie mniéj wydawał wilgoci.

Ta zmiana stanu zdrowia na korzyść, ciągle postępowała, a następne czyszczenie miesięczne już było i co do czasu i co do ilości normalne, liszaj tak się zmniejszył, iż przy opuszczaniu Buska, zaledwie ósma część przestrzeni zajmowanéj poprzednio jeszcze nim była pokryta, ale już mniéj daleko wydawał wilgoci. Kilkakrotnie miałem zamiar zapisać co dla uwolnienia choréj od tego przykrego, i tak pod każdym względem dotkliwego wyrzutu, ale widząc że kąpiele i obkładania wodą Buską widocznie liszaj leczyły, wstrzymałem się od wszelkich innych środków. Chora, wyjąwszy konieczne przerwy, piła wodę Buską i kąpała się przez 6 tygodni.

Panna A. G. w skutku dyskrazyi skrofulicznéj, miała znaczną wolę (strumnna) i ta tak się zmniejszyła, iż mam nadzieję że w zupełności od téjże została już wolną: obkładanie szlamem miejscowym wiele do dobrego przyczyniło się skutku.

Panna M. G. siostra powyższéj choréj, w skutku również dyskrazyi skrofulicznéj, dostawszy wyrzutu na goleni, czyli zaniedbaniem, czyli złém zastósowaniem użytych środków, doznała nieszczęściem przeistoczenia w Elephantiasim, w którém cierpieniu, pomimo najtroskliwéj branéj kuracyi, żadna korzystna nie objawiła się zmiana.

W tym roku było kilka osób a mianowicie młodych panien z kołtunami, u których najczęściéj rodzinna dyskrazya do utworzenia się tego śpilśnienia na głowie była powodem; po kilku tygodniowéj kuracyi, odrosłe kołtony, powoli, częściowo tylko, co dni kilka, i to w dni tylko gorące obcinałem, aż do zupełnego uwolnienia od téj prawdziwie obrzydliwéj słabości.

Panna K. K. mająca najwidoczniejszą dyskrazyę skrofuliczną, z obszerném na plecach owrzedzeniem, które opuszczając się po prawéj stronie brzucha aż do uda prawego, łączyło się z owrzedzeniami na témże i aż do nogi rozsianemi, kiedy lewa strona bardzo małe tylko miała owrzedzenia; ta biedaczka, zaniedbana przez bliższych krewnych, po czteroletniém dopiero cierpieniu, staraniem dalszéj krewnéj do Buska się dostała, i tu wielkiego doznała polepszenia, gdyż owrzedzenia znacznie zmniejszone, byłyby się pewnie zupełnie wygoiły, gdyby zimna i słoty nie przeszkodziły w dalszéj kuracyi; ta biedna zapewne w skutku mylnego widzenia rzeczy, była jeszcze obarczona kołtónem, którego śpilśnienie było aż do stwardnienia posunięte, i całą głowę okrywało; w przekonaniu że ten kołtón był tylko czystym przysposobionym nabytkiem, obcinałem go co dni kilka, i to w dni ciepłe jedynie, i zalecając ciepłe głowy okrycie, gdyż ta do ciepła od ogromnego kołtóna nawykła, które jeszcze podwajało staranne pielęgnowanie pokryciami cerat, waty i t. d. za pozbyciem raptowném i na raz, a do tego jeżeliby to nastąpiło w dniu zimnym, wilgotnym, mogłoby chorego narazić na cierpienia głowy, od którychby się nigdy uwolnić nie zdołał, albo nawet i na co gorszego, np. sparaliżowanie częściowe jakie lub ogólne.

Zmienność ciągła powietrzni w tym roku, i ulewne często, albo też kilkudniowe deszcze, były wielką przeszkodą dla chorych dotkniętych cierpieniami artrytycznemi, reumatycznemi; wszelako były osoby, które mniéj więcéj doznały ulgi, ale zupełném wyleczeniem którego chorego z cierpień tego rodzaju, Busko w tym roku poszczycić się nie może.

Daleko lepszego skutku doznawali chorzy z wyrzutami skórnemi, a niektórzy zupełnie zostali wyleczeni; w liczbie ostatnich wymienić mogę:

Pannę K. P. która od kilku miesięcy, w skutku naziębienia dostała róży na lewéj goleni; cierpienie długo i różnemi środkami leczone, opierało im się upornie, gdyż chociaż znikła czerwoność i ból, ale dla tego pozostała nabrzękłość całéj nogi od kolana na dół; obrzękłość była twarda, sina i użycie członka znacznie utrudzone. W skutku narady, chora ta miała się udać do Karlsbadu, ale mając całe zaufanie do kolegi H. postanowiła nie jechać, dopókiby on, jako znający ją od dzieciństwa, nie uznał tego koniecznem. Jakoż zaufanie to bynajmniéj nie zawiodło choréj, gdyż szanowny kolega, w rozciągłéj swéj praktyce miał sposobność dostatecznie obeznać się z działalnością wody Buskiéj, i z zupełną pewnością dobrego skutku polecił jechanie do Buska, i używanie wody miejscowéj wewnętrzne i zewnętrzne, do czego dodałem jeszcze obkładanie cierpiącéj nogi zagrzewanym szlamem, a skutek przeszedł oczekiwanie; noga i sklęsła i zmiękła, i odzyskała kolor naturalny, a nietylko że po niedługim czasie chora zaczęła łatwiéj chodzić, ale nawet i tańcować mogła, a widząc mię

w końcu listopada, a zatém blisko w 3 miesiące po opuszczeniu Buska, chwaliła mi się że noga chora w niczém od zdrowéj się nie różni, i prawdziwie serdecznie mi dziękowała za moje staranie.

W szpitalu miejscowym była chora u któréj na twarzy i na piersiach były gęsto rozsiane strupy, które przedstawiały narośle suche, chropowate, koloru ciemno popielatego, twarde w dotknięciu, i nad skórę jedne mniéj inne na kilkanaście nawet linii wniesione; chropowata ta biedna kobieta, ile mówiła, już od lat przeszło 8 tę męczarnię cierpiała, gdyż nietylko że za każdą zmianą, doznawała takiego w tych naroślach świerzbienia, iż nieraz do krwi się drapała, ale nadto nigdzie nie mogła znaleźć przytułku, gdyż wszędzie ze wstrętem tylko na nią patrzono i brzydzono się, a nikt litościwéj ręki nie podał ratunku; w tym dopiero roku potrafiła przybyć do Buska dla szukania pomocy.

Chcąc w tym wypadku doświadczyć skuteczności, którąbym saméj wodzie Buskiéj mógł przypisać, poleciłem picie wody i kąpiele, i uważałem chorą codziennie; ale jakież było moje zadziwienie, kiedy chora zaczęła mi okazywać narośle zeschłe i odpadłe, a niektóre płaściejsze wykruszały się za dotknięciem; po miejscach uwolnionych od tych strupów pozostawały zupełnie czyste miejsca gładkie, i które zupełnie się różniły od ogorzałego ogółem ciała; wielka szkoda że nie było nikogo coby mógł był zdjąć obraz téj szyszkowatéj twarzy, i przedstawić twarz taką, jak była przy opuszczaniu szpitalu. Podług mego zdania był to prosto Liszaj łuskowaty (Lichen squamsus) zaniedbaniem tylko i drapaniem drażniącém ciągle do tego stopnia przeistoczenia doprowadzony.

Chora ta wzięła 50 kąpieli, i z wynędzniałéj kobiety jak przyszła, wyszła w dobréj tuszy, chociaż zawsze srokata jeszcze. Radziłem jéj aby w roku następnym przyszła jeszcze do szpitala, ale jeżeli jéj nowe nie powtórzą się strupy, jeżeli silniejsze cierpienie nie zmusi ją szukać znowu ulgi w Busku, to pewnie nie pokaże się więcéj, bo ona oswojona z cierpieniem, które już tyle lat znosiła; chyba żeby te potworne narośle znowu jéj się na twarzy pojawiły.

Lupi cztery egzemplarze było w tym roku w szpitalu, byli to sami mężczyzni, i ludzie młodzi; wygoili się oni, ale że to były wypadki zaniedbane, przeto u każdego mniéj więcéj pozostały ślady tego niszczącego wyrzutu; u niektórych nos był zupełnie zniszczonym, a dla tego w mowie nie było téj zmiany, jaka uderza w indywiduach, u których ten organ jest zniszczony w skutku zaniedbanego przymiotu, i tę różnicę zdawało mi się nieraz już napotykać.

Chorzy tym wyrzutem dotknięci, oprócz picia wody i kąpieli, używali jeszcze dwa lub 3 razy dziennie po łyżce solucyi wodojadanu Potażu (dr. jj. na unc. vj.) gdyż mam zwyczaj w szpitalu, gdzie najczęściéj przychodzą chorzy zaniedbani, nieograniczać się do wyłącznego saméj wody Buskiéj działania.

Wrzodów było wiele ale tylko w szpitalu, tak powstałych po jakiém poprzedniém uderzeniu, jakoteż w skutku dyskrazyi a w tych okolicach najwięcéj kołtónowéj: kąpiele atoli, picie wody, i opatrywania czystą wodą Buską, często były dostateczne do wyleczenia; nie brakło atoli i takich, których i najwięcéj zaleconemi środkami nie można było wygoić.

W skutku zmienności powietrzni i ciągłych prawie wilgoci, panowały nietylko między dziećmi ale nawet i dorosłych nie oszczędzały kaszle, koklusze; w pierwszych używałem często solucyi vini stibiati in aqua laurocerasi; w drugich najwięcéj używałem ulepku z kwasu pruskiego gtm j. do vj. na unc. j. ślazowego syropu, w stosónku do wieku; co lubo mi często wystarczyło, były atoli wypadki, iż musiałem i w innych środkach szukać pomocy; lecz któryż z lekarzy pochwalić się może, że jednym i tym samym środkiem te uporczywe leczy kaszle.

Zimnice w tym roku, także się nierównie częściéj pojawiały między przybyłymi na kąpiele, ale łatwo się dawały przecinać, a cokolwiek ostrożności w dyecie już dostatecznie chroniło od powrotnych napadów; były także dwa wypadki Intermittentis larvatae, pod postacią gwałtownego bólu głowy, u staréj już kobiety i u młodéj dziewczyny; obedwie mieszkały razem, cierpienie wprzód u młodéj a w parę dopiéro tygodni u staréj się zjawiło, zapewne, w skutku wspólnego wilgotnego mieszkania: sulphas chininae w dozie xx. g. dany w solucyi do wyżycia przed następującym napadem, przeciął takowy w obu razach bezpowrotnie.

Nakoniec, pomimo że ciągle staram się przestrzegać aby kąpiele nie były brane za ciepłe, zawsze jednakże znajdują się chorzy, których uporu pod tym względem niepodobna przezwyciężyć; i w tym np. roku był jeden chory, dosyć krwisty, który koniecznie kazał sobie gorętsze jak zwykle robić kąpiele; jednego dnia atoli, gdy to uprzedzenie za daleko posunął, o mało swego uporu nieprzypłacił życiem; wydobyty zaledwie z wanny, w skutku gwałtownego uderzenia do głowy, po kilkogodzinnym dopiero ratunku odzyskał przytomność, i szczęściu tylko winien, że ten wypadek niepozostawił śladu.

K. Grygowicz, M. D. p. o. Lekarza Zakładu Wód Mineralnych Buskich.

UPRAWA PASTERNAKU.

(Ciąg dalszy).

Niektórzy gospodarze do dziś dnia tylko na iłowatym i mokrym gruncie w rządki (drylują), po większéj części uprawiają, lecz pokazało się, że i w lekkiéj roli uprawa taka jest bardzo dobra. Radlonki łatwiéj i lepiéj można motyką poruszyć, przez co ziemia mocniéj przyciąga wilgoć z powietrza nocną porą i mały deszcz skutkuje.

Nie odrzeczy będzie wyłożyć tu korzyści takiéj uprawy:

1. Nasienie można równo i tak głęboko, jak tego natura wymaga, zasiać, aby bez względu na stan powietrza, do kiełkowania potrzebne ciepło i powietrze przystęp miało.

2. Przez ogrzebywanie powierzchnia ziemi miesza się i na każdą cząstkę powietrze działać może. Z łatwością więc i w potrzebnéj ilości roślina dostaje do życia i wzrostu potrzebne żywioły, to jest węglik, amoniak, wodę i t. p. Korzeń i liście porówno się wykształcają i obie części z wielkim pożytkiem na siebie działają i wzrost zobopólny przyspieszają.

3. Pomiędzy tak zasianemi roślinami, w niniejszym przypadku pomiędzy pasternakiem, można w pierwszym roku zasadzić inną roślinę i mieć zwyczajny użytek z roli.

Jeżeli wszakże powyższe korzyści a mianowicie trzecią korzyść, zupełnie chcemy osięgnąć, trzeba rzędy o 20 cali odległe porobić, inaczéjby niemożna ani wygodnie roboty uskutecznić, ani co innego pomiędzy rzędami pasternaku chodować. Gdyby zaś kto pomiędzy pasternakiem nic nie chciał zasadzić, dosyć jest rzędy od siebie na 1 stopę dać odległe i w rzędach pasternak tak przerzedzić, aby jedna roślina od drugiéj przynajmniéj o 6 cali stała. Kukurydza badeńska, w różnych przedziałach czasu po 8 cali odległości zasadzona pomiędzy rzędy pasternaku, bardzo wynagradza pracę, bo daje w późnéj jesieni bardzo dobrą paszę, a z pasternaku mamy na wiosnę rychłą paszę.

Również i bób karłowaty (Zwerg-Bohne) dobrze plonuje, i nie zasłania tak, jak kukurydza, młodych roślin pasternaku. Są jeszcze i inne rośliny, które w taki sposób chodować można, np. marchew, buraki i t. p., w naszych gospodarstwach jeszcze nikt tego niedoświadczał. Wątpię, aby do ogrzebywania pasternaku ktoś używał stosownych narzędzi przez bydło ciągnionych, bo go tylko na małych przestrzeniach uprawiamy, na to, aby mieć rychłą paszę, którą późniéj właściwemi roślinami pastewnemi zastępujemy.

W jesieni głęboko zoraną i uprawioną rolę trzeba na wiosnę o ile można najrychléj ręczną broną (ciężkiemi żelaznemi grabiami) zrównać, jak to czynią przy uprawie pod buraki cukrowe.

Potém markierem z żelaznemi, dość ciężkiemi zębami, równoległe rowki od południa ku północy przeciągnąć, przez to się wystawia pasternak na dobroczynne działanie słońca. Jeźli niemasz pod ręką markiera, dosyć jest sznurem oznaczyć rzędy i motyką na $1^{1}/_{2}$ lub 2 cale je wyciągnąć. Nasienie pasternaka jest tak utworzone, iż je stósownie do woli gęsto lub rzadko siać można. Ale jak wyżéj się rzekło, tylko rzadko i obrzednio zasiany pasternak się udaje. Na iłowa-

téj roli nasienie 1½, a na lekkiéj 2 cale głęboko zasiane być powinno. Po zasianiu niedługo zacznie wschodzić, a gdy się rządki naznaczą, trzeba zaraz motykami ziemię około nich poruszyć. Zawisło od jakości roli, ile razy pasternak ogrzebywać. Jeźli rola zła, trzeba 4, a jeźli pulchna i czysta, dosyć jest 2 razy ją poruszyć. Gdy zielsko wytępione, pasternak o 6—8 cali przerzedzony, co przy drugiém ogrzebywaniu uczynić należy, wtedy już więcéj pracy do wzrostu swego niepotrzebuje. Po drugiém ogrzebywaniu sadzi się także pomiędzy pasternak kukurydzę, bób lub t. p., jak się wyżéj rzekło. Wtedy bowiem już niéma obawy, aby pasternak był zasłoniony. Można go bez obawy zostawić w roli przez imę. Zima r. 1848 do 49, tak szkodliwa oziminom, w niczém nienadwerężyła pasternaku, chociaż stał na niskiéj roli. (*) *(Dok. nastąpi).*

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Wrocław 19 maja. Na targ tutejszy, pomimo że roboty w polu już się niemal skończyły, mało dowożą, dla tego téż większa pojawiała się chęć do kupna wszelkiego rodzaju płodów ziemnych, tak że nawet wyższe ceny skwapliwie płacono. Chociaż mniéj teraz zakupują do Saksonji, to z drugiéj strony powiększyły się znowu żądania do Górnego Szląska, i pogranicznych górskich okręgów Austrjackich; wiele też żyta i grochu w tamte wyprowadzono okolice. Możemy więc śmiało przepowiadać dalsze na te płody podwyższenie, zwłaszcza, że zapasy ich wszędzie już zeszczuplały, a posiadacze ziarna, z powodu niebardzo obiecującego wejrzenia zasiewów ozimych z mianowicie żytnich wstrzymują się od sprzedaży. Dziś płacono: białą pszenicę 62 do 73 srgr. szefel (złp. 25 do zł. 29 groszy 10 korzec), żółtą 60 do 71 srgr. Żyto 50 do 70 srgr. (złp. 24 do 28 korzec), jęczmień 48 do 55 srgr. (złp. 19 do 22 korzec), owies 30 do 33 srgr. (zł. 12 do 13 groszy 10 korzec); groch 60 do 67 srgr. szefel. Znalazłoby się wielu nabywców na olejne nasiona lecz nikt ich na sprzedaż nie wystawia. Za Rzep płaconoby po 77 do 80 srgr. szefel (zł. 30 groszy 15 do zł. 32 korzec). Nasienia koniczyny nie widać na targu; czerwonéj koniczyny ledwie 200 centnarów jest w zapasie; za nasienie białéj dają od 6½ do 11½ talara centnar, ale dostać go bardzo trudno, za nasienie czerwonéj koniczyny płacić trzeba 15 do 18 talarów centnar.

(*) Ja sam tego doświadczyłem, pomimo tego, że rola była wodą zalana, i lód okrywał większą połowę roli pasternakiem zajętéj, na wiosnę wykopany był zdrowy zupełnie. *W. L.*

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 20 maja 1852 roku.	żądają	płacą.
PAPIERY.		
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	116¼	116
Polskie Obligacje Skarbu 4%	86½	86 —
„ Listy Zastawne	96¾	96½
„ Listy Zastawne nowe.	96⅝	96½
„ Obligacje Udziałowe	150½	150
„ Obligacje 500 złotowe.	88½	88
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	97½	97¼
lit. B. 200 „	22	21

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 21 maja r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	4	13—	
Pszenicy ditto	5	30—	
Grochu polnego	4	62 —	
„ cukrowego	5	36—	
Fasoli. . . .	7	5 —	
Gryki. . . .	3	60—	
Jęczmienia . .	—	——	
Owsa . . .	2	13½	
Mąki pszen. pr.	6	70—	
ordyn. kor. 6 ćw.	7	68½	
„ żytn. pytlo.	6	52½	
grycz. kor. 4 ćw.	4	80—	
Kaszy jaglanéj.	8	5—	
„ grycz. zw.	6	86—	
„ drobnéj.	10	42½	
„ jęcz. perło.	10	80 —	
„ „ ordyn	5	12 -	
Siana cet. 100 f.	—	69—	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	28--	—	——
Siana fura 1 k.	2	70—	4	35—
„ „ 2 k.	5	——	7	95 –
Słomy fura zw.	1	5—	2	25 –
Drzewa sos. s.	7	44—		——
Wół dobry.	45	——	58	½—
„ średni.	36	— –	44	½ –
„ lichy.	25	——	35	——
Cielę. . .	2	40—	—	——
Baran. . .	—	——	–	——
Wieprz dobry.	15	——	22	——
„ średni.	12	— ~	14	——
„ lichy.	6	——	10	——
Masła funt.	—	21–	—	——
Słoniny „	—	11½	—	——
Kartofli korzec	1	98½	—	——
Okowity garn.	1	25—	—	—
Szumówki gar.	—	75—	—	——

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 330, z różnych miejsc królestwa 261, ogółem wołów sztuk 591, wieprzy 624 cieląt; 1016 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 469, wieprzy 509 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 21 maja 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93—	15—	—	--
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93 –	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141	75—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6 –	40—	6 –	38—
Lipsk 100 talarów	2 M.	–	—		—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99 –	33—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75—	75—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	78 –	30—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—		—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5	17—
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		86 –	94—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		—	—	15 –	2—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	20 –	— –
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp 100		—	—	4 –	50—

Wartość kuponu kop. 24⅗%

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 10 (22) maja 1852 r.—Starszy Cenzor, Radca Dworu L. T. Tripplin.